Przygody czarnych ptaków Część IV – Zając w tarapatach

Trzy ptaki – czarny łabędź Ester, czarny bocian Kordek i czarny kormoran Rakul – postanowiły wspólnie udać się na uroczystość koronacji królewskiego czarnego ptaka.

Ester, Kordek i Rakul wstali wcześnie rano. Pożegnali się z wróbelkiem, któremu poprzedniego dnia pomogli pokonać stracha na wróble, a następnie wyruszyli w dalszą podróż. Uformowali ptasi klucz i polecieli w dobrze znanym sobie kierunku. Lot przebiegał bez żadnych zakłóceń. Co pewien czas ptaki zmieniały przewodnika, który prowadził całą drużynę. Właśnie nadszedł czas na kolejną zmianę. Na czoło klucza wysunął się łabędź Ester. Ester bardzo lubił przewodzić. Wiedział jednak, że prowadzenie stada jest odpowiedzialnym zadaniem. Mimo że dopiero zdobywał doświadczenie, radził sobie bardzo dobrze. Kiedy leciał na czele, stawał się wyjątkowo uważny. Z dużej wysokości bacznie obserwował całe otoczenie. W pewnej chwili zauważył coś niezwykłego. W oddali, na leśnej polanie, dostrzegł zająca. Najbardziej zdziwiło go jednak to, że zwierzę było przywiązane liną do wbitego w ziemię kołka i bez przerwy biegało wokół niego. Ester postanowił poinformować o tym swoich towarzyszy.

– Spójrzcie! Tam, na dole, po polanie biega przywiązany domowy zając – powiedział.

– Zające nie są zwierzętami domowymi. To chyba raczej królik – zauważył Kordek.

– Ale co domowy królik robiłby na leśnej polanie, z dala od ludzi? I dlaczego byłby przywiązany do kołka? – zastanawiał się Rakul.

– Musimy przyjrzeć się temu z bliska – stwierdził Ester.

Kordek i Rakul pokiwali głowami, zgadzając się z nim. Ester zaczął więc stopniowo obniżać lot. Ptaki zatoczyły kilka kręgów nad polaną.

– To chyba zając sportowiec. Cały czas biega w kółko, jakby przygotowywał się do jakichś zawodów – zauważył Kordek.

– Raczej zając opętany, którego trzymają na uwięzi, żeby nie stratował innych – przedstawił swoją teorię Rakul.

– To bardzo zagadkowe. Proponuję wylądować i dowiedzieć się, dlaczego zachowuje się w taki sposób – powiedział Ester.

Ptaki wylądowały w bezpiecznej odległości od biegającego zająca. Najwyraźniej brały pod uwagę możliwość, że mogłyby zostać przez niego stratowane. Małymi krokami zaczęły powoli zbliżać się do wydeptanego przez zająca kręgu. Mimo że znalazły się już całkiem blisko, zwierzę wcale ich nie zauważało. Biegło bez przerwy, jakby przed czymś panicznie uciekało.

– Musimy go jakoś zatrzymać, żeby móc zamienić z nim chociaż kilka słów – zauważył Ester.

– Proponuję podciąć mu nogi – przedstawił swój dość brutalny pomysł Rakul.

– Może bezpieczniej będzie po prostu zagrodzić mu drogę – zaproponował Kordek.

– Tylko kto okaże się na tyle odważny, a raczej nierozważny, żeby to zrobić? – skrytykował pomysł Rakul.

– Ja spróbuję – odezwał się zdecydowanym głosem Ester.

Nie zastanawiał się długo, zapewne głównie po to, aby nie zdążyć się rozmyślić. Szybko stanął na wydeptanej przez zająca ścieżce. Zanim jego towarzysze zdążyli zareagować, zając dobiegł do łabędzia i, jakby nigdy nic, przebiegł po nim. Nie zwrócił na Estera najmniejszej uwagi i przewrócił go na ziemię. Kordek i Rakul natychmiast ruszyli mu na pomoc i odciągnęli go z wydeptanego kręgu. Na szczęście Esterowi nic poważnego się nie stało. Nie osiągnął jednak swojego celu, ponieważ zając nadal biegał jak szalony.

Trzeba było wymyślić inny sposób.

– Na hasło „teraz” wszyscy rzucimy się w pogoń za zającem i spróbujemy powalić go na ziemię – zaproponował Kordek.

Pomysł nie wzbudził wielkiego zachwytu. Ponieważ jednak nikt nie miał lepszego rozwiązania, wszyscy się zgodzili. Poczekali, aż zając ponownie ich minie, a następnie ruszyli za nim w pogoń. Sytuacja nie wyglądała najlepiej. Zając był bardzo szybki i trudno było go dogonić. Zamiast się do niego zbliżać, ptaki patrzyły, jak coraz bardziej się od nich oddala. Po pewnym czasie zorientowały się jednak, że zając wykonał pełne okrążenie i teraz to on doganiał je od tyłu. Znajdował się już tuż za ich plecami. Ptaki biegły szeroko rozstawione, dlatego zając nie mógł ich ominąć. Musiał zwolnić i dostosować prędkość do ich tempa. Ptaki coraz bardziej słabły. Biegły wolniej i wolniej, aż w końcu wszystkie się zatrzymały. Razem z nimi zatrzymał się również zając. Kordek, sapiąc ze zmęczenia, odwrócił się do niego i zapytał:

– Zającu, czy możesz nam wyjaśnić, dlaczego biegasz w kółko przywiązany do tej liny?

– To nie jest zwykła lina. To sidła zastawione przez złych ludzi – odpowiedział zając. – Wpadłem w nie i nie mogę się uwolnić. Miałem nadzieję, że jeśli będę biegał wystarczająco szybko, uda mi się zerwać linę. Niestety, biegam już od godziny i nic z tego. Marny mój los!

Po tych słowach zając zaczął głośno szlochać. Ptaki dopiero teraz zrozumiały jego dziwne zachowanie.

wydrukowano dnia: 09.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

Uświadomiły sobie, że sytuacja jest naprawdę poważna, i postanowiły mu pomóc. Nie wiedziały jednak, jak tego dokonać. Najpierw dokładnie obejrzały linę. Była bardzo mocna i trudno byłoby ją rozerwać. Wtedy Ester zwrócił uwagę na wbity w ziemię kołek, do którego przywiązano linę.

– Może uda nam się go wyciągnąć – zaproponował.

Ptaki chwyciły kołek dziobami i zaczęły ciągnąć. Ten jednak ani drgnął. Siedział w ziemi bardzo głęboko.

– Może spróbujemy go wykopać? – przedstawił kolejny pomysł Ester.

Ptaki zaczęły więc rozgrzebywać ziemię dziobami. Po pewnym czasie wykopały wokół kołka całkiem spory dół. Kołek zaczął się poruszać, ale nadal nie chciał wyjść z ziemi. Kordek zauważył jednak szansę na powodzenie.

– Wszyscy przechylimy kołek w jedną stronę, a zając w tym samym czasie pobiegnie w przeciwnym kierunku i mocno szarpnie linę – wyjaśnił.

Zając najwyraźniej od razu zrozumiał, co ma zrobić. Zanim ptaki zdążyły się dobrze przygotować, ruszył tak szybko, jak tylko potrafił. Ptaki ledwie zdążyły przechylić kołek. Pomysł okazał się niezwykle skuteczny. Kołek wyskoczył z ziemi, a zając prawdopodobnie nawet nie poczuł szarpnięcia, ponieważ nie zatrzymał się i biegł dalej.

– No to mamy kolejny problem. Teraz musimy ponownie zatrzymać zająca – powiedział Ester i wzbił się w powietrze.

Kordek i Rakul natychmiast polecieli za nim. Ciągnięty przez zająca kołek w pewnej chwili zakleszczył się między dwoma kamieniami. Lina gwałtownie się naprężyła, a zając przewrócił się na ziemię. Ptaki usiadły wokół niego, aby sprawdzić, czy nic mu się nie stało. Zając po chwili się ocknął. Ze smutną miną powiedział:

– Biegłem z całych sił. Szybciej już nie potrafię.

Najwyraźniej nie zorientował się jeszcze, że kołek został wyrwany z ziemi.

– Zajączku, jesteś już prawie wolny! Kołek wyskoczył z ziemi. Teraz tylko zaklinował się między kamieniami – pocieszył go Ester.

Wszyscy podeszli do kamieni, aby uwolnić kołek. Wtedy zauważyli, że lina w jednym miejscu została lekko nacięta. Kamienie miały bardzo ostre krawędzie. Pojawiła się więc szansa, aby całkowicie uwolnić zająca. Rakul i Kordek chwycili linę, a następnie zaczęli ostrożnie przeciągać ją po ostrym brzegu kamienia. Niestety, razem z liną przesuwali również zająca. Był to dość zabawny widok – przynajmniej tak uważał obserwujący ich Ester. Zającowi wcale nie było jednak do śmiechu. Śmiał się dopiero wtedy, gdy lina wreszcie pękła i ostatecznie go uwolniła. Co się wtedy działo! Tak wysoko skaczącego z radości zająca chyba jeszcze świat nie widział.

– Trzeba będzie wprowadzić nowy znak ostrzegawczy w lotnictwie: „Uwaga na wysoko skaczące zające!" – zażartował Ester, którego nie opuszczał dobry humor.

Wszyscy byli bardzo weseli, ale też ogromnie zmęczeni. Ratowanie zająca kosztowało ptaki wiele wysiłku. Zając w końcu przestał podskakiwać. Zaczął dziękować swoim wybawcom i mocno ich ściskać, wyciskając z nich resztki sił. O dalszej podróży tego dnia nie mogło już być mowy. Zaczynało się zresztą ściemniać i trzeba było znaleźć bezpieczne miejsce na nocleg. Zając zaproponował gościom swoją norkę. Ptaki uznały jednak, że wolą spać na powierzchni ziemi niż głęboko pod nią. Nie odmówiły za to pysznej marchewki, którą zając poczęstował je na kolację. Zjadły ją z wielkim apetytem. Podczas ratowania zająca zupełnie zapomniały o posiłku, a potrzebowały czegoś pożywnego, aby odzyskać siły przed dalszą podróżą na koronację królewskiego czarnego ptaka.

Jakie przygody spotkają je następnym razem? Tego dowiecie się z kolejnej części bajki.

Anna Chmielnicka

wydrukowano dnia: 09.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026